

# Rozważania: 27 niedziela okresu zwykłego (rok B)

Rozważanie na 27 niedzielę  
okresu zwykłego (rokB).

Poruszane tematy to: Porzucić  
logikę dorosłych; Życie  
małżeńskie nie jest  
improvizacją; Chrystus wspiera  
małżonków.

- Porzucić logikę dorosłych;
- Życie małżeńskie nie jest  
improvizacją;
- Chrystus wspiera małżonków.

POD KONIEC Ewangelii na dzisiejszą niedzielę widzimy Jezusa oburzonego (por. Mk 10, 14). Tego oburzenia nie powodują faryzeusze próbujący Go wystawić na próbę, ani mieszkańcy jakiegoś miasta, którzy Go nie akceptują, ale sami uczniowie. Mając zamiar Go chronić, zbesztali tych, którzy „przynosili Mu dzieci, żeby ich dotknął”. Być może uważali za niestosowne przychodzenie do Nauczyciela z czymś tak nieznaczącym. Być może myśleli, że gdyby chodziło o osobę chorą lub ważną, to nie byłoby problemu. Po co zawracać Jezusowi głowę czymś tak nieistotnym? Marek mówi jednak, że Chrystus „oburzył się” (Mk 10,14) postawą swoich uczniów. Następnie cytuje słowa Nauczyciela, które wyjaśniają dlaczego: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak

dziecko, ten nie wejdzie do niego” (Mk 10,14-15).

Jezus wykorzystał tę okazję, aby przekazać przesłanie, które musiało wprowadzić obecnych w zakłopotanie. Nie chodziło po prostu o to, aby pozwolić dzieciom przyjść do Niego, ale aby odkryć, że konieczne jest naśladowanie ich, aby otrzymać Królestwo Boże. W pewnym sensie jest to idea sprzeczna z normalną ludzką logiką. Ścieżka wewnętrznego wzrostu wiąże się z rozwojem aż do osiągnięcia dorosłości i większej niezależności: człowiek przestaje potrzebować opieki, jaką otrzymywał w dzieciństwie i stopniowo udaje mu się żyć w sposób autonomiczny. Jednak Pan potwierdza, że aby zostać zbawionym, trzeba ponownie stać się dzieckiem.

Jedną z cech tych najmłodszych jest to, że zazwyczaj nie boją się przyznać, że są słabe. W obliczu

strachu lub w potrzebie nie mają problemu z ufnym zwróceniem się do rodziców. Razem z nimi odzyskują radość i pogodę ducha. „Jeżeli się nad tym zastanowimy, wzrastamy nie tyle w oparciu o sukcesy i rzeczy, jakie posiadamy, ale przede wszystkim w chwilach zmagania i słabości. Wtedy, w potrzebie, dojrzewamy; wtedy otwieramy serca na Boga, na innych, na sens życia. Otwieramy oczy na innych. Kiedy jesteśmy mali, otwieramy oczy na prawdziwy sens życia. Kiedy czujemy się mali w obliczu jakiegoś problemu, mali w obliczu krzyża, choroby, kiedy doświadczamy zmęczenia i samotności, nie traćmy otuchy. Opada maska powierzchowności i wychodzi na jaw nasza radykalna kruchość – to jest nasza wspólna podstawa, nasz skarb, bowiem przy Bogu słabości nie są przeszkodami, ale szansami. Dobrą modlitwą byłaby ta: „Panie, spójrz na moje słabości...”, i wyliczenie ich

przed Nim. To jest właściwa postawa wobec Boga”<sup>[1]</sup>.

---

W PIERWSZYM czytaniu widzimy, jak Bóg wychodzi naprzeciw naszym tęsknotom. Dostrzega On pierwotną samotność człowieka, któremu nie wystarcza towarzystwo zwierząt lądowych i ptaków podniebnych. Tylko z kimś, kto jest ciałem z jego ciała, może nawiązać więź zgodną z wielkością ludzkiego serca. Dlatego Bóg stworzył kobietę, z którą mężczyzna będzie „jednym ciałem” (Rdz 2,24).

W obliczu faryzeuszy Pan staje w obronie małżeństwa i Bożego planu: „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9). Ponieważ jest to zobowiązanie na całe życie, konieczne jest odpowiednie przygotowanie się od

najmłodszych lat. „Narzeczeństwo powinno być okazją do pogłębienia uczucia i wzajemnego poznania - komentuje św. Josemaria - Jak każda szkoła miłości, winno być natchnione nie chęcią posiadania, ale duchem oddania, zrozumienia, szacunku, delikatności”<sup>[2]</sup>.

Życie małżeńskie nie jest improwizacją. W pewnym sensie można powiedzieć, że sposób, w jaki kochaliśmy innych - naszą rodzinę biologiczną, przyjaciół, współpracowników - będzie również inspirował naszą relację ze współmałżonkiem. Dlatego wysiłek, aby kochać i rozumieć ludzi wokół nas, dziś i teraz, jest dobrym sposobem, aby przyszłe małżeństwo odzwierciedlało radość miłości. Jak pisze prałat Opus Dei: „Dbanie o uprzejmość, radość, cierpliwość, optymizm, delikatność i o wszystkie cnoty, które umilają wspólne życie, jest ważne, by inni mogli odczuć, że

się o nich troszczymy i być  
szczęśliwymi”<sup>[3]</sup>.  
\_\_\_\_\_

„W PIERWOTNYM PLANIE Stwórcy nie ma mężczyzny, który poślubia kobietę, a jeśli coś pójdzie nie tak, wówczas ją oddała. Są natomiast mężczyzna i kobieta powołani do wzajemnego uznania siebie, do wzajemnego uzupełniania się, do pomagania sobie nawzajem w małżeństwie. To nauczanie Jezusa jest bardzo jasne i broni godności małżeństwa jako zjednoczenia miłości, które zakłada wierność. Tym, co pozwala małżonkom trwać zjednoczonymi w małżeństwie jest miłość wzajemnego daru z siebie wspierana łaską Chrystusa”<sup>[4]</sup>.  
\_\_\_\_\_

Małżeństwo jest nie tylko ludzkim dziełem, ale powołaniem danym przez Boga. Z tego powodu

małżonkowie nie mogą polegać wyłącznie na ludzkich zasobach. Sakrament udziela łaski, która udoskonala miłość małżonków i umacnia ich nierozzerwalną jedność. I to sam Jezus, źródło tej łaski, wychodzi na spotkanie małżonków. „Pozostaje z nimi, daje im moc pójścia za Nim i wzięcia na siebie swojego krzyża, podnoszenia się po upadkach, przebaczenia sobie wzajemnie, wzajemnego noszenia swoich ciężarów (por. Ga 6,2). Pomaga im, by byli "sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej" (Ef 5, 21) i miłowali się miłością nadprzyrodzoną, delikatną i płodną. W radościach ich miłości i życia rodzinnego daje im już tutaj przedsmak uczty Godów Baranka”<sup>[5]</sup>..

Z tego powodu, gdy w życiu małżeńskim pojawiają się trudności, „spotkanie z żywym Chrystusem, Panem przymierza, jest niezastąpionym źródłem energii i

odnowy”<sup>[6]</sup>. Uczestnictwo w Eucharystii, odmawianie różańca i wspólna modlitwa to niektóre ze środków, które mogą pomóc przezwyciężyć konflikty. „Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje”<sup>[7]</sup>. W istocie, ten nawał przeciwności, gdy jest pokonywany wspólnie i z nadprzyrodzoną pomocą, „nie jest zdolny zniweczyć prawdziwej miłości. Wspólnie, ze wspaniałomyślnością poniesiona ofiara łączy małżonków jeszcze bardziej”<sup>[8]</sup>. Możemy zakończyć ten czas modlitwy, zwracając się do Najświętszej Maryi Panny, aby domy chrześcijańskie były siewcami „pokoju i radości, które przyniósł nam Jezus”<sup>[9]</sup>.

---

<sup>[1]</sup> Franciszek, *Anioł Pański*, 3-X-2021.

[2] Św. Josemaría, *Rozmowy*, 105.

[3] Ks Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 1-XI-2019, nr. 9.

[4] Franciszek, *Anioł Pański*, 7-X-2018.

[5] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1642.

[6] Św. Jan Paweł II, *Przemówienie*, 18-X-2022.

[7] Św. Jan Paweł II, *Rosarium Virginis Mariae*, nr 41.

[8] Św. Josemaría, *Rozmowy*, 91.

[9] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 30.

.....